

Zofia Kucówna
Al. Szucha 16 m12
00-582 Warszawa

Do Prezydium Zarządu Głównego
Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie

Oświadczenie

Przez trzy lata obserwowałam obraz Związku Artystów Scen Polskich, tworzony przez byłego prezesa Olgierda Łukaszewicza i towarzyszącego mu, nie wiem w jakim charakterze, Ignacego Gogolewskiego. Patrząc na tworzony przez nich wizerunek, jestem nim do najwyższego stopnia obrzydzona.

Cóż to za wizerunek? Inkwizycji, organu ścigania, rządzącego się mściwością i nienawiścią, i przede wszystkim obsesyjnym szukaniem domniemyanych po Kaczorze i Morawskim kolejnych przestępców, których można by karać publicznym linczem, sądem, wreszcie więzieniem. Nawet różnicę zdań lub sprzeciw traktowano jako wykroczenie, za które żądano przeproszenia, a jeśli nie, to straszono oddaniem sprawy do sądu. Każdy z poprzecznego zarządu mógł być oskarżony i zgnojony.

Potraktowanie kolegi Cezarego Morawskiego na Zjeździe, któremu nie pozwolono wyartykułować sprzeciwu na temat nagonki, jaką władze ZASP-u zastosowały wobec niego za popełnione, lub nie popełnione grzechy, (boć przecie wyroku sądowego nie ma aż do chwili obecnej) wstrząsnęło mną do tego stopnia, że odebrało wiarę w jakąkolwiek możliwość pogodzenia się z „kolegami” podjudzаныmi przez Łukaszewicza. Oskarżenie tak, obrona nie!

Miałam nadzieję, że konfrontacja postaw na XLVIII Zjeździe ZASP-u przyniesie opamiętanie w fanatycznym zaślepieniu i przez to zawężeniu obowiązków i powinności zaspowskich wobec problemów teatralnych całego środowiska w Polsce.

Niestety, nikomu nie drgnął rozum, ani serce. Jedyne głos Koleżanki ze Śląska traktujący o dramatycznej kondycji teatrów i aktorów na prowincji, nie został w ogóle podjęty. Lud żądał krwi.

Nie tylko noże zabijają, słowa też. Zwłaszcza te, jakie słyszeliśmy w telewizorach mówione ustami Łukaszewicza i czytane w szmacianych gazetach, artykułowane piórem również Łukaszewicza „Złodzieje, przestępcy, malwersanci, aferzyści”- nie odlepią się od Kaczora i Morawskiego do końca ich życia. .

Wierzę w uczciwość Kazimierza Kaczora i Cezarego Morawskiego. Deklaruję, że nie opuszczę ich, bez względu na wynik procesu. Zwyczajna ludzka solidarność każe mi przyjąć taką postawę wobec dramatu kolegów, z którymi pracowałam kilkanaście lat i których nie umiem się wyprzeć. Czyżbym ja jedna zdawała sobie sprawę, że Kazimierz Kaczor przysporzył ZASP-owi i wszystkim aktorom w Polsce majątku i wszelkiego dobra, jak żaden inny prezes? Czy popełniony błąd ma wymazać jego wartość społeczną? obywatelską? koleżeńską?

Nie chcąc Was nienawidzić i pogardzać Wami, zgłaszam konieczność odizolowania się od Was i wypisania mnie z listy członków Związku Artystów Scen Polskich od 1 kwietnia 2005 roku.

Wierzę, że wrócę do ZASP-u. Że jeszcze zdążę. Kiedy będę mogła się z nim znów utożsamiać. Kiedy zaakceptuję osobę dowodzącą nim. Kiedy wrócą humanitarne jego działania, zgodne z przesłaniem nie odmawiania pomocy nikomu, bez względu na okoliczności i popełnione błędy. Kiedy kabotyńska „apostolska przyzwoitość” przyjmie formy zwyczajnej ziemskiej dobroci i życzliwości.

Zasłużona Honorowa Przewodnicząca Komisji
do Spraw Skolimowa przy Z.G. Związku Artystów Scen Polskich

Z. Kuciorne

1. Staż związkowy – 48 lat
2. Aktywna praca społeczna – 32 lata

Proszę o dostarczenie niniejszego świadectwa do moich dokumentów osłonkowych. Z.K.

Warszawa, 30 marca 2005